



# Więści Parafialne

2022

Marzec - Kwiecień

Rok XXI Nr 3 (216)

*Parafia p.w. Najświętszej Marii Panny Nieustającej Pomocy w Przygodzicach*



*Zmartwychwstały daje nam pewność,  
że dobro zawsze zwycięża zło,  
życie zawsze zwycięża śmierć.  
Zmartwychwstały Pan jest potwierdzeniem,  
że Jezus ma rację we wszystkim  
obiecuje nam życie poza śmiercią  
i przebaczenie ponad grzechami.*

*(papież Franciszek)*

*Radosnego przeżywania Świąt Wielkanocnych  
wszystkim Parafianom i Czytelnikom  
życzy Redakcja*



## Święta Paschalne

**Wielki Czwartek** – Msza św. Wieczery Pańskiej z komunią pod obiema postaciami i z poświęceniem alb komunijnych (g.18.00), adoracja do g.20.00 - Mężczyźni Żywego Różańca.

**Wielki Piątek** – Post ścisły. Zbiórka ministrantów g.8.00. Droga Krzyżowa w parku PTR g.9.00. Adoracja uczniów szkoły podstawowej - g.10.00 od I do III kl., g.11.00 - od IV do VI kl., g.12.00 - VII i VIII kl.. Liturgia Męki Pańskiej z adoracją Krzyża o g.18.00 (dzieci I- komunijne z rodzicami - adoracja krzyża), Gorzkie Żale.

**Wielka Sobota** – post zalecany, adoracja przy Grobie Pańskim od g.7.00 - Żywy Różaniec Kobiet co godzinę kolejna Róża (7.00 II, 8.00 III, 9.00 IV, 10.00 V, 11.00 VI, 12.00 VII, 13.00 VIII, 14.00 IX, 15.00 X i XI, 16.00 XII i XIII, 17.00 XIV, 18.00 XV, 19.00 XVI, 20.00 I).

Święcenie potraw przed kościołem g.13.00, 14.00, 15.00, ul. Wspólna g.11.00, Strugi 11.15 PKP 11.45. Stały dyżur przy Grobie Pańskim pełnią Strażacy.

**REZUREKCJA o g 21.00 - Wigilia Paschalna z odnowieniem przyrzeczeń chrzcielnych** (dzieci I-komunijne) **wszyscy zabieramy świece, Msza św. i procesja z błogosławieństwem eucharystycznym.** W procesji uczestniczą wszystkie sztandary i feretrony.

Nowenna do Miłosierdzia. Bożego. - W. Piątek i W. Sobotę o g.15.00, w pozostałe dni łącznie ze Mszą św. o g.18.00. W II święto przed Mszami świętymi zbiórka ofiar na Katolicki Uniwersytet Lubelski i Seminarium Duchowne.

## Wielkopostne zamyślenia



Dajmy się Jezusowi zaprowadzić na szczyt góry. On chce ukazać nam niebo. Z góry roztacza się przepiękny panoramiczny widok. Warto przyjąć propozycję Jezusa na duchową wspinaczkę ku Bogu. Często mamy oczy zmęczone ziemskimi obrazami, gubimy cel, perspektywę, tracimy punkty odniesienia. Przyjmując zaproszenie na górę mamy szansę odzyskać właściwe spojrzenie, potrzebujemy tego blasku Jezusa, bo gęstnieje ciemność wokół nas. Udział w modlitwie Jezusa daje nam Boże światło dla wiary i posłuszeństwa Ewangelii - „Jego słuchajcie!”. Słuchając Jezusa przemawiającego do nas słowami Ewangelii wchodzę na Górę Przemienienia, gdzie objawia się zbawczy plan Boga i rodzi się nadzieja. Góra Tabor to zapowiedź Golgoty, to nadzieja mimo ciemności, to przebicie krzyżem drzwi do niebieskiej chwały.

Gdy dopada nas zło, czujemy się bezradni i zagubieni. Chcemy wyjaśnienia, ale nie da się zła wyjaśnić ani usprawiedliwić - zło jest absurdalne. Gdy pytamy czy jest kara i za jakie grzechy, to bardziej się boimy o siebie niż o tych, których dopadają kataklizmy natury albo nienawiści. Jezus nie próbuje tłumaczyć, ale wzywa do nawrócenia czyli poszukiwania zła w sobie. Nawrócenie, to zwrócenie się ku dobru, w więc ku Bogu, który jest Dobrem najwyższym. Bardziej niż zarazy, wojny czy śmierci mamy się obawiać grzechu, który niszczy i zabija duszę i sprowadza śmierć wieczną. Bóg jest cierpliwy w swoim miłosierdziu, daje szansę i czeka. Boża cierpliwość nie zna granic. To my jesteśmy ograniczeni. Ramy naszych niemożności mamy wypełnić pięknym obrazem starań o dobro. Uderzenie zła, które jest naszym doświadczeniem naturalnym i moralnym, jest znakiem, wezwaniem, przestrogą, by wybrać drogę ku życiu.

Ewangelii nie należy czytać jako historii sprzed wieków. To jest lustro, w którym mamy zobaczyć siebie teraz w warunkach naszego życia, obserwowanych przez opinię ludzką, poddanych osądowi często niesprawiedliwemu, a może udających nad wyraz sprawiedliwych i pokazujących palcem grzechy cudze próbując własny grzech ukryć za występkami bliźnich. Faryzeizm to wybielanie siebie kosztem dołowania innych. A Jezus

pisząc na piasku wobec oskarżycieli i oskarżonej, chce nam powiedzieć, że najpierw trzeba samego siebie oskarżyć. W lustrze Ewangelii najlepiej zobaczyć siebie i Jezusa. Jestem cudzołożnikiem, bo zdradziłem Jezusa niewiernością w miłości i łamaniem przykazań, a Jezus jest Miłością Miłosierną. Mamy w naturze poszukiwanie miłości, nabieramy się często na tandetne podróbki i dlatego grzeszymy. Wydaje nam się, że tym razem się uda. A potrzeba nie zwykłej, ale Wielkiej Miłości, oblubieńczej miłości, mocy prawdziwego kochania. W miejsce grzesznej miłości pojawia się Jezus, jako Oblubieniec, który mówi „idź i nie grzesz więcej” - od teraz czyli od prawdziwego poznania Bożego Oblicza w Jezusie. Siłę do wierności daje pewność, że się jest kochanym.

Ks. Proboszcz

## Kazania pasyjne 2022

Podczas tegorocznych nabożeństw pasyjnych i związanego z nimi rozważania męki Chrystusa, pozwoliliśmy się poprowadzić wybitnemu teologowi z XIII wieku – świętemu Tomaszowi z Akwinu. Podstawą naszych rozważań było zdanie świętego Tomasza

zapisane przez niego w *Rozprawie 6.*, w której pochyła się on nad zagadnieniem *wierzę w Boga*. Akwinata stwierdza: ***Męka Chrystusa była bezwzględnie i podwójnie konieczna: konieczna jako lekarstwo przeciw grzechom oraz konieczna jako przykład do naśladowania***. Poprzez kolejne niedziele staraliśmy się dostrzec, czego uczy nas męka Chrystusa oraz jaki przykład do naśladowania Jezus daje współczesnym ludziom.

Pierwszą cechą, której uczy nas Chrystus jest **miłość**. Bóg od samego początku stworzenia świata i człowieka na różne sposoby okazywał swoją miłość. Pokazywał, że kocha nas jak czuła matka, ale też jak wymagający ojciec, że jest w nas zakochany do szaleństwa jak narzeczoną, ale i jest zazdrosny o naszą miłość, żądając naszej wierności. Chrystus na krzyżu daje największy dowód miłości, bo jak sam stwierdza, nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół, a tak właśnie postąpił Jezus. Ta miłość jest widoczna we wszystkich stacjach drogi krzyżowej. Możemy ją naśladować chociażby przez przyjęcie swoich życiowych krzyży, przez szacunek względem rodziców, pomoc drugiemu człowiekowi, przebaczenie czy pamięć o naszych zmarłych.

Kolejna cecha to **cierpliwość**. Pierwszym jej przejawem jest cierpliwe znoszenie jakiegoś wielkiego zła. Tak czynił Jezus, kiedy siedział przy stole wraz ze zdrajcą, kiedy pozwolił pojmać się żołnierzom, kiedy pozwolił drwić z siebie, ubiczować się i w końcu przybić do krzyża, a to wszystko znosił w milczeniu. Drugi przejaw cierpliwości to nieunikanie tego, czego mogłoby się uniknąć. Chrystus był Bogiem, więc mógł uniknąć swojej męki, mógł powiedzieć Ojcu, że nie wypełni Jego woli. Mógł, ale tego nie uczynił. My możemy naśladować Jezusa, przyjmując swój krzyż i nie buntując się przeciwko niemu, pozwalając Jezusowi poprowadzić nas drogą, której może my nie znamy, ale którą On zna doskonale. Mamy także wykorzystać Bożą cierpliwość nie do oddalania się do Boga, ale do nawrócenia się do Niego.

Chrystus na krzyżu daje nam także prawdziwą lekcję **pokory**. Jezus przez całe swoje życie nauczał o pokorze, ale także dawał jej przykład, m. in. gdy umył uczniom nogi, czy pozwolił, aby człowiek osądził Boga i skazał Go na śmierć krzyżową. W naszym życiu potrzeba wielkiej pokory wobec Pana Boga (uznanie Go za swojego Stwórcę i uwielbianie Go za wszystko, co czyni w naszym życiu), wobec drugiego człowieka (traktowanie go na równi ze sobą, dostrzeganie jego zalet, cierpliwość wobec jego wad) a także pokory wobec samego siebie (stawanie w prawdzie, dostrzeganie swoich mocnych stron i ich rozwijanie, dostrzeganie swoich słabych stron i cierpliwa praca nad nimi). Pokora jest potężnym narzędziem w walce przeciwko naszym grzechom, więc na wzór Maryi musimy kierować się nią w naszej codzienności.

Umierający Chrystus jest dla nas także wzorem **posłuszeństwa**. Chrystusowe posłuszeństwo jest naprawieniem nieposłuszeństwa, jakiego dopuścili się Adam i Ewa. Jezus wydoskonala przykłady posłuszeństwa osób żyjących przed Nim (np. Abraham, Maryja, Józef), ale także jest wzorem posłuszeństwa dla tych, którzy żyją po Nim, a więc dla każdego z nas. Nasze posłuszeństwo wobec Boga to zachowywanie Jego przykazań i wierność przymierzu, które Bóg z nami zawarł. Ważne jest też, abyśmy byli posłuszni Bogu nie jako najemnicy, którzy robią to z przymusu, ale jako synowie, którzy są posłuszni z miłości.

Ostatnią cechą, której przykładem jest Chrystus, jest **pogarda dóbr ziemskich**. Święty Tomasz dzieli te dobra na cztery kategorie: szaty i bogactwa, zaszczyty, godności oraz przyjemności. Aby właściwie odnosić się do dóbr ziemskich warto, abyśmy zastanawiali się, czy coś, co posiadamy jest nam naprawdę potrzebne, czy komuś nie

przyda się bardziej; abyśmy pełniąc ważne funkcje nie zapominali o tym co najważniejsze (Bóg, rodzina, zdrowie), abyśmy nie szufladkowali ludzi czy też umieli słuchać natchnień Ducha Świętego i nieść pomoc słabszym i potrzebującym. Każdy z nas powinien starać się najpierw o skarby, które będą ukryte w naszych sercach a dopiero potem o te, które będą widoczne na zewnątrz, bo te drugie, prędzej czy później, przeminą, a pierwsze będą trwały wiecznie.

Należy zauważyć, że obok przykładu do naśladowania, jaki daje nam męka Chrystusa, święty Tomasz wskazuje, iż jest ona także lekarstwem przeciwko naszym grzechom. Aby dobrać odpowiednie leki, które przywrócą nam zdrowie, najpierw trzeba wiedzieć, na co chorujemy. Dopiero później możemy dobrać skuteczne leki. Podobnie jest w naszym życiu duchowym. Dlatego święty Tomasz w swoim dziele wskazuje nam na skutki, jakie każdy grzech wywołuje w człowieku. **Grzech nas oszpeca**, czyli brudzi naszą duszę i odbiera podobieństwo do Boga. Po drugie, **grzech jest obrażą Boga**, gdyż Bóg kocha nasze piękno duchowe, a jeśli my je w sobie zacieramy, to obrażamy tym Boga i pobudzamy Jego gniew. **Grzech staje się źródłem naszej słabości**, gdyż jeden grzech pociąga za sobą kolejny i jeśli zawczasu nie zaczniemy z tym walczyć, to okazuje się, że grzech nas od siebie uzależnia. Ponadto **na skutek grzechu każdy z nas zaciąga winę**. Tak, jak w sklepie możemy sięgnąć po dowolne produkty, lecz później musimy za nie zapłacić, tak będąc wolnymi ludźmi możemy sięgnąć po dowolny grzech, lecz musimy liczyć się z jego konsekwencjami, które odpokutujemy, jeśli nie w tym życiu, to w czyśćcu. Ostatnim skutkiem grzechu, na jaki wskazuje Akwinata, jest **wygnanie z Królestwa**. Tak stało się z Adamem i Ewą, którzy po zjedzeniu zakazanego owocu zostali wyrzuceni z raju. Nas czekałoby to samo, gdyby nie ofiara Jezusa Chrystusa złożona na krzyżu, która staje się dla nas lekarstwem, leczącym nas ze wszystkich pięciu powyższych skutków naszych grzechów.

Męka Chrystusa była i jest podwójnie konieczna dla każdego z nas, z jednej strony jako lekarstwo na nasze grzechy, z drugiej, jako przykład, który będziemy mogli naśladować w naszej codzienności. Jeśli ktoś jest innego zdania, jest w wielkim błędzie. Niech tegoroczne rozważania pasyjne będą dla nas pomocą i zachętą, abyśmy częściej spoglądali na krzyż Chrystusa i czerpali z niego tę wyjątkową lekcję, jaka została nam dana dwa tysiące lat temu raz na zawsze.

*Ks. Mateusz Paprocki*

## Śp. Biskup Teofil Wilski



Teofil Józef Wilski urodził się 16 października 1935 w Skubarczewie, niedaleko Trzemeszna. W latach 1954–1960 odbył studia filozoficzno-teologiczne w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie. Święceń prezbiteriatu udzielił mu 11 czerwca 1960 w katedrze gnieźnieńskiej kardynał Stefan Wyszyński, prymas Polski. W latach 1962–1968 studiował na Wydziale Teologii

Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, gdzie uzyskał doktorat z teologii dogmatycznej. W latach 1960–1962 pracował jako wikariusz w parafii św. Michała Archanioła w Kcyni. Został ustanowiony rektorem kościoła seminaryjnego św. Jerzego na zamku w Gnieźnie.

Od 1968 do 1970 był notariuszem w kurii metropolitalnej w Gnieźnie. W 1972 został mianowany egzaminatorem prosynodalnym. W 1985 wszedł w skład rady kapłańskiej, a w 1989 rady duszpasterskiej. Od 1968 do 1995 był wykładowcą teologii dogmatycznej, a później również teologii duchowości, w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie. Od 1982 do 1988 pełnił w nim funkcję ojca duchownego, a w latach 1988–1995 sprawował urząd rektora. Wykłady z teologii dogmatycznej objął także w Wyższym Seminarium Duchownym w Kaliszu. Autor publikacji z zakresu teologii trynitarnej. Został członkiem Komisji Teologicznej przy Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk.

8 kwietnia 1995 papież Jan Paweł II mianował go biskupem pomocniczym diecezji kaliskiej ze stolicą tytularną Castellum in Mauretania. Świecenia biskupie otrzymał 8 maja 1995 w katedrze św. Mikołaja w Kaliszu. Udzielił mu ich Jerzy Stroba, arcybiskup metropolita poznański, w asyście Stanisława Napierały, biskupa diecezjalnego kaliskiego, i Bronisława Dembowskiego, biskupa diecezjalnego włocławskiego. Jako zawołanie biskupie przyjął słowa „Paternitati servire Dei” (Służyć Ojcostwu Boga). W latach 1995–2012 sprawował urząd wikariusza generalnego diecezji. W kurii diecezjalnej objął stanowisko przewodniczącego wydziału duszpasterskiego, w jego kompetencjach znalazły się sprawy formacji kapłanów diecezji. Zainicjował powstanie Apostolstwa Modlitwy w intencji rodzin. Przyczynił się do utworzenia duszpasterstwa środowisk twórczych diecezji i został jego duszpasterzem. 31 października 2011 papież Benedykt XVI przyjął jego rezygnację z obowiązków biskupa pomocniczego diecezji kaliskiej. Po ustąpieniu z urzędu zamieszkał w Domu Księży Emerytów w Ostrowie Wielkopolskim.

W naszej parafii był obecny z okazji bierzmowań oraz nawiedzenia obrazu Matki Boskiej 15 lipca 2011 roku.

Zmarł 26 marca 2022 w Ostrowie Wielkopolskim.

*Opr. Grzegorz Marciniak*

### **III - Józek, krótka historia o chłopcu, który szukał kromki chleba, a ocalił własne życie**

autor - Krzysztof Borowiak

(moją pracę dedykuję Babci Felicji i Dziadkowi Józefowi za miłość, oddanie i wsparcie)

#### **Pobyty w obozie koncentracyjnym w Dachau**

Po przybyciu na stację, więźniowie opuścili wagony i byli kierowani przez niemieckich żołnierzy w stronę obozu. Józek zapamiętał piękny widok żółcących się łanów zbóż, które niczym dywan doprowadzały do miejsca pełnego okrucieństwa, jakie człowiek zgotował człowiekowi. Gdy doszli na miejsce, mama Józka przeczytała niemiecki napis: **Konzentrationslager Dachau** i powiedziała dzieciom, że znajdują się w obozie. Niemiecki żołnierz krzyknął, aby przestali rozmawiać. Ze strachem w oczach przekroczyli obozową bramę, na której widniał napis: „**Arbeit mach frei**”, to znaczy: „praca czyni wolnym”. Mały chłopiec nie rozumiał znaczenia tych słów. Miał się dopiero o tym przekonać. Przy wejściu do obozu znajdowały się izby wartownicze SS, które przykuły jego uwagę. Byli tam uzbrojeni niemieccy żołnierze, którzy w ich kierunku kierowali swoje karabiny. Na obozowym placu dowiedzieli się od gestapowca, że z tego miejsca nie ma powrotu, że można stąd wyjść „tylko przez komin”. Rozpoczęła się rejestracja przybyłych więźniów. Ci, którzy nie zostali zakwalifikowani do żadnych robót, nie

otrzymali w Dachau numeru obozowego oraz tak zwanych pasiaków. Musieli jednak nosić na ubraniu czerwony trójkąt z literą P. W takiej sytuacji znalazł się Józek wraz z mamą i rodzeństwem. Po dłuższej chwili udali się do baraku, gdzie zamieszkali na obozowych pryczach pokrytych słomą. Józek zapamiętał, że był to trzeci barak od bramy głównej po lewej stronie. Nie było żadnych koców, którymi mogliby się przykryć. Czekali na swoją śmierć. Mieli zakończyć swoje życie w komorze gazowej. Takie było ich przeznaczenie. W obozie panowały trudne warunki. Wszystkim doskwierał głód. Ludzie byli wychudzeni, słabi, chorzy, wycieńczeni pracą ponad siły. Więźniowie byli bici, poniżani, rozstrzeliwani. Śmierć była wszechobecna. Z bliska było widać dymiące kominy krematoriów, z których wydobywał się gęsty szary dym, a odór spalonych ciał nie pozwalał zapomnieć o swoim losie. Tak egzystowali, z dnia na dzień, w permanentnym strachu o własne życie. Obozową codzienność wyznaczał schemat. Każdego dnia Józek brał udział w apelach, w czasie których gestapo liczyło więźniów. Zdarzyło się, że stali na placu apelowym nawet po kilka godzin. Rankiem otrzymywali rację żywnościową, która składała się z 7 dag (dla dziecka) i 14 dag (od 13 roku życia) czarnego chleba oraz 0,5 litra ciemnego napoju przypominającego gorzką kawę. W południe Józek zabierał menażkę i szedł pod kuchnię, gdzie był wydawany płyn o charakterze mętnej skisłej zupy z brukwi, marchwi, kapusty, ziemniaków. Racje żywnościowe były zbyt małe, aby zaspokoić doskwierający głód. Zdarzało się, że Józek chodził na śmietnik, gdzie Niemcy wyrzucali odpady i wybierał wysuszone, czasami brudne skórki od chleba. Jeśli znalazł, to jak najszybciej je chował pod ubranie. Rozglądał się ze strachem. Bał się, by jakiś inny więzień mi tego nie zabrał, albo któryś ze strażników nie zaczął strzelać. Ten kawałek chleba był dla niego niezwykle cenny. Pozwalał na chwilę uśmierzyć straszny głód, a nie rzadko ratował jego życie. Te sytuacje nauczyły go ogromnego szacunku do pożywienia. Pewnego dnia Józek w obozie otarł się o śmierć. Idąc, jak zwykle po zupę, dostrzegł więźniów, którzy byli rozszarpywani przez psy. Na chwilę przystanął. Z dziecięcą ciekawością zaczął przyglądać się całej sytuacji. Nagle jeden z esesmanów to zauważył. Wycelowwał w jego kierunku lufę karabinu i zaczął strzelać. Józkowi z rąk wypadła menażka. Wylała się zupa, która było posiłkiem dla całej ich czwórki. Uciekał ile sił w nogach. Wpadł do baraku pod pryczę, spod której bał się wyjść przez kilka dni. Strach okazał się większy niż głód. W Dachau Józek wraz z matką i rodzeństwem przebywał do 31 lipca 1944 roku. W związku ze zbyt małą ilością osób zdolnych do pracy na rzecz III Rzeszy, wczesnym rankiem zostały podstawione na placu apelowym w Dachau ciężarówki. Każdy, kto był w stanie dostać się na nie, miał być przewieziony do pracy. Ci, którzy byli słabi, niepełnosprawni lub chorzy i nie weszli na platformę samochodu, musieli pozostać w obozie oraz ustawić się w szeregu prowadzącym do komory gazowej. Następowala selekcja więźniów. Józek z mamą złapali pod rękę chorego brata Stanisława i w poczuciu ogromnego strachu próbowali go uratować. Przy pomocy innych mężczyzn i pewnej nieuwadze gestapowców udało im się dostać na ciężarówkę. Odjechali z Dachau i zostali przewiezieni do Kempten. Kolejny raz udało mu się ocalić swoje życie.

*Cdn.*

---

---

Redagują członkowie Rady Parafialnej

Oprawa graficzna i przygotowanie do druku Waclaw Kieremkamp

---

---